



NA OŚWICIU

Nr 28

BIULETYN RADY OSIEDLA OSOBOWICE-RĘDZIN

www.osobowice-redzin.ovh.org

ISBN 83-916777-6-1

nakład 800 egz.

W NUMERZE:

VII Spotkanie z Poezją
i Piosenką Religijną..... 1

Szkoła Podstawowa nr 21
w latach 1970-1982..... 2-3

Nieznane fotografie lotnicze
Osobowic z lat dwudziestych
minionego wieku 4-5

Zamyślenie 5-7

Osiedlowy Dzień Sportu..... 7

Wielka ryba 8

Sukcesy naszych dzieci..... 8



**Parafia Rzymskokatolicka
pw. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus**

51-004 Wrocław * ul. Osobowicka 129 *
karmel.osobowice@op.pl



*Grajmy Panu na harfie. Grajmy Panu na cytrze.
Chwalmy śpiewem i tańcem cuda te fantastyczne.
Grajmy Panu w niebiosach. Grajmy Panu w dolinach.
Z jego światłem we włosach każdy życie zaczyna.*

(Agnieszka Osiecka)

Parafialny Zespół Caritas przy parafii Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus we Wrocławiu organizuje

VII edycję Spotkań z Poezją i Piosenką Religijną

Festiwal odbędzie się **21 września (niedziela)** na Świętym Wzgórzu przy ul. Lipskiej, gdzie mieści się zabytkowa XIX-wieczna kaplica, a w niej figura Matki Boskiej. Pełna spokoju i refleksji atmosfera oraz otaczająca zieleń sprzyjają corocznym spotkaniom.

ZAPRASZAMY

Spotkanie zaczynamy o godzinie 12.00 Mszą Świętą. Następnie złączą się prezentacje przygotowanych programów przez schole, zespoły muzyczne.

Na zakończenie odbędzie się koncert księdza Stefana Ceberka!

W międzyczasie można posilić się w kuchni polowej, w której za symboliczne 2 złote będzie można zakupić grochówkę, kiełbasę z ognia, herbatę, kawę oraz ciasta. Odbędzie się również loteria fantowa z ciekawymi nagrodami. Wygrywa każdy los!

Zapraszamy serdecznie i do zobaczenia na Świętym Wzgórzu!!!

Patronat medialny:



Szkoła Podstawowa nr 21 w latach 1970-1982

Na początek znowu sprostowanie, do postawionego mi zarzutu – (które jest dowodem, co bardzo mnie cieszy, że wspomnienia szkolne są czytane i weryfikowane). W numerze nr 21 napisałam, że podczas zawodów sportowych, w szkolnych biegach duże osiągnięcia uzyskiwała Małgorzata Kielar, była to pomyłka. Pierwsze miejsca zdobywała siostra – *Anna Kielar!*

W 1972 roku Samorząd Uczniowski, wzorując się na święcie nauczycieli, postanowił uhonorować także pozostałych pracowników szkoły. W ten sposób wprowadzono na stałe do kalendarza szkolnego, w miesiącu listopadzie, *Święto Pracownika Administracyjnego*. Obchody rozpoczynały się porannym apelem, na którym pracownicy administracyjni otrzymywali życzenia i bukiety kwiatów, natomiast w godzinach popołudniowych, mieli spotkania przy kawie, herbacie i ciastkach (za pieniądze uzyskane ze sprzedanej makulatury) z dyrekcją szkoły i przedstawicielami Samorządu Uczniowskiego oraz ZHP. Oczywiście, w celu zapewnienia normalnego funkcjonowania szkoły, uczniowie honorowym gościom zapewniali zastępstwa. Pierwszego roku np. p. sekretarkę zastąpiła Ela Falkowska a p. woźną Andrzej Stefaniak, a wytypowana grupa uczniów sprzątała szkołę. Jedynie nikt nie chciał ryzykować

i wyrażać zgodę na zastępstwa w kuchni. Panie kucharki okazały się niezastąpione.

Począwszy od miesiąca października do stycznia, w szczególny sposób przypominano o wzajemnej współpracy i przyjaznych układach Polski z dawnym Związkiem Radzieckim. Z tego tytułu organizowano okolicznościowe akademie i różnego rodzaju konkursy oraz festiwale.

Bardzo uroczyście obchodzono zwłaszcza (w 1972 roku) 50-lecie, jak wtedy mówiono, Kraju Rad. Pierwszym punktem tych obchodów był konkurs na gazetkę promującą wiedzę na temat Z.S.R.R. oraz spotkanie z pracownikiem Muzeum Archeologicznego Wrocławia, p. Hanną Jankowską, która opowiadała o pracach archeologicznych prowadzonych na terenach Rosji i Ukrainy.

Od 1970 roku corocznie odbywały się Festiwale Filmów Radzieckich, które stanowiły na późniejszych etapach rozrywkę także dla mieszkańców Osobowic. W pierwszym roku początek Festiwalu miał miejsce w szkole. Uczestnikami konkursu byli uczniowie z klas od VI do VIII, a w skład jury wchodziło: Dyrektor szkoły – p. Jerzy Małski oraz dwie polonistki – p. Janina Demczenko i p. Bogumiła Jamróz. Półfinały szkolne prowadziła przewodnicząca Samorządu Szkolnego (w tym czasie Jolanta Firlej)

Absolwenci z 1973 roku



klasa VIII a.

Nauczyciele: Wojnarowicz, B. Jamróz, A. Grześniak, M. Gosławska, Helena Mieczkowska, Dyrektor – Jerzy Małski, Szurowska?, Janina Demczenko, Julia Malska – medalista – A. Błotny.



Klasa VIII b.

p. Żukowska, Wojnarowicz, Szurowska?, A. Grześniak, M. Gosławska, J. Małski, J. Demczenko, J. Malska, H. Mieczkowska. Medaliści – J. Zacharzewski.

oraz przyboczna 9 Drużyny ZHP (dh Anna Gosławska). Do międzyszkolnego finału, który odbył się w uroczystości w udekorowanej sali Domu Marynarza, zostali wyłonieni: Adam Błotny, Artur Domagała, Andrzej Dudziński, Elżbieta Falkowska, Marlena Futko, Jan Kopeć, Danuta Kołodziej, Jolanta Śliwińska, Helena Rogowska, Tamara Wilczyńska, Janusz Zacharzewski. Wśród zaproszonych gości, oprócz uczniów wielu szkół i ich grona nauczycielskiego oraz mieszkańców osiedla, znaleźli się: inspektor szkolny, dyrektorzy szkół oraz przedstawiciel Rady Zakładowej Domu Marynarza. Konkurs miał bogatą oprawę artystyczną dzięki szkolnemu kółkowi Żywego Słowa, chórowi oraz Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Rozgrywki odbywały się w trzech etapach, podczas których odpowiadano kolejno na 4 pytania. Wszystkie etapy były urozmaicane fragmentami filmów oraz blokami artystycznymi. W 3-osobowy skład sędziowski wchodziły dwie panie nauczycielki naszej szkoły, tj. p. A. Grześniak i p. B. Jamróz. Trudno powiedzieć, czy miało to wpływ na wyniki, w każdym razie zwyciężyła drużyna naszej szkoły w składzie: Artur Domagała, Andrzej Dudziński i Janusz Zacharzewski. Zwycięzcy z rąk kierownika kina (Odra) oraz dyrektora szkoły otrzymali nagrody książkowe i rzeczowe. Natomiast organizatorzy Festiwalu dostali po bardzo modnym wówczas czerwonym goździku. Echa odbytego konkursu miały miejsce jeszcze w maju 1972 roku, kiedy to organizatorzy konkursu: C.F.O – „Filmos”, Zarząd Wojewódzki TPPR oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego wysłali do dyrekcji szkoły zaproszenie na imprezę finałową z informacją, że praca pisemna ucznia Artura Domagały została nagrodzona przez Wojewódzką Komisję Konkursową i wysłana na konkurs centralny do Warszawy.

Podobny przebieg, choć może już nie przy takiej bogatej oprawie i ograniczony do terenu szkoły, miał Festiwal 5 lat później, tj. w 1975 roku. Tym razem w skład Komisji sędziowskiej wchodził: dyrektor szkoły p. Jerzy Małski, p. Chyc, p. Dobrowolska, p. B. Jamróz. Pytania dotyczyły 3 filmów, oczywiście radzieckich, oglądanych wcześniej w szkole. Na 20 zawodników, w pierwszej 5 kolejno znaleźli się: Roman Grześniak, Danuta Kamasz, Ewa Łukijaniuk, Tomasz Kukła, Krzysztof Pingot. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe, które wręczono im na apelu szkolnym.

Jak co roku, w grudniu, w ramach akcji organizowanej przez Słowo Polskie – „Uśmiech pod choinkę”, organizowa-

no zbiórkę odzieży, książek i słodczy, które przekazywano później do Domów Dziecka. W 1970 roku, w czasie jej trwania szczególnie wyróżnili się: Halina Nazaruk, Teresa Stefaniak, Jadwiga Rogowska, Alina Janowicz, Zbigniew Ostrowski, Zbigniew Janowski, Tadeusz Ściana, Grażyna Szybka. Po zakończonej akcji każdorazowo redakcja gazety przesyłała szkole specjalne podziękowania.

W grudniu także, po trzech miesiącach nauki zaczynał się czas wielkich sprawdzianów wiedzy podczas organizowanych każdego roku Szkolnych Przedmiotowych Olimpiadach. Z zachowanych zapisków wynika, że w poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki osiągał:

- Olimpiada matematyczna (1973 rok) – J. Orłukowicz, T. Wilczyńska, J. Kopeć, E. Wojciechowska, J. Misiura, a w 1976 roku – J. Grochowina, M. Stojowska, B. Kuliberda, K. Pingot.
- Olimpiada Historyczna (1973 rok) – P. Karwacki, Cz. Kubicz, Z. Jarczak, J. Kopeć.
- Olimpiada Germanistyczna (1973 rok) – E. Wojciechowska, P. Höffner, M. Wdowińska, J. Molińska, P. Karwacki.
- Olimpiada Polonistyczna (1973 rok) – E. Wojciechowska, J. Kopeć, E. Noga, B. Radzik.
(1975 rok) – na Olimpiadzie dzielnicowej, drużyna szkoły uzyskała IV miejsce.
(1976 rok) – J. Grochowina, K. Pingot, B. Kuliberda, Z. Musz.
- Olimpiada Geograficzna (1973 rok) – M. Sokół, J. Orłukowicz, W. Krzewicki.
- Olimpiada Fizyczna (1973 rok) – na klasowych: M. Domagała, M. Ryż, T. Wilczyńska, P. Höffner, Z. Jarczak, J. Kopeć, B. Kuliberda. Podczas szkolnej: M. Pokrzywa, Z. Jarczak, J. Orłukowicz, J. Szponarska, E. Wojciechowska, Z. Opałka.
Podczas dzielnicowej Szkoła nr 21 – III miejsce.
- Olimpiada Biologiczna – (1973 rok) – M. Domagała, M. Kukła, T. Zuchmańska, J. Orłukowicz, P. Karwacki, Z. Jarczak, M. Pokrzywa, Z. Opałka, J. Misiura.
- Olimpiada języka rosyjskiego (1975 rok) – K. Pingot, P. Höffner,
(1976 rok) – M. Stojowska, J. Grochowina, K. Pingot, B. Kuliberda.

Krystyna Wilczyńska

Nieznane fotografie lotnicze Osobowic z lat dwudziestych minionego wieku

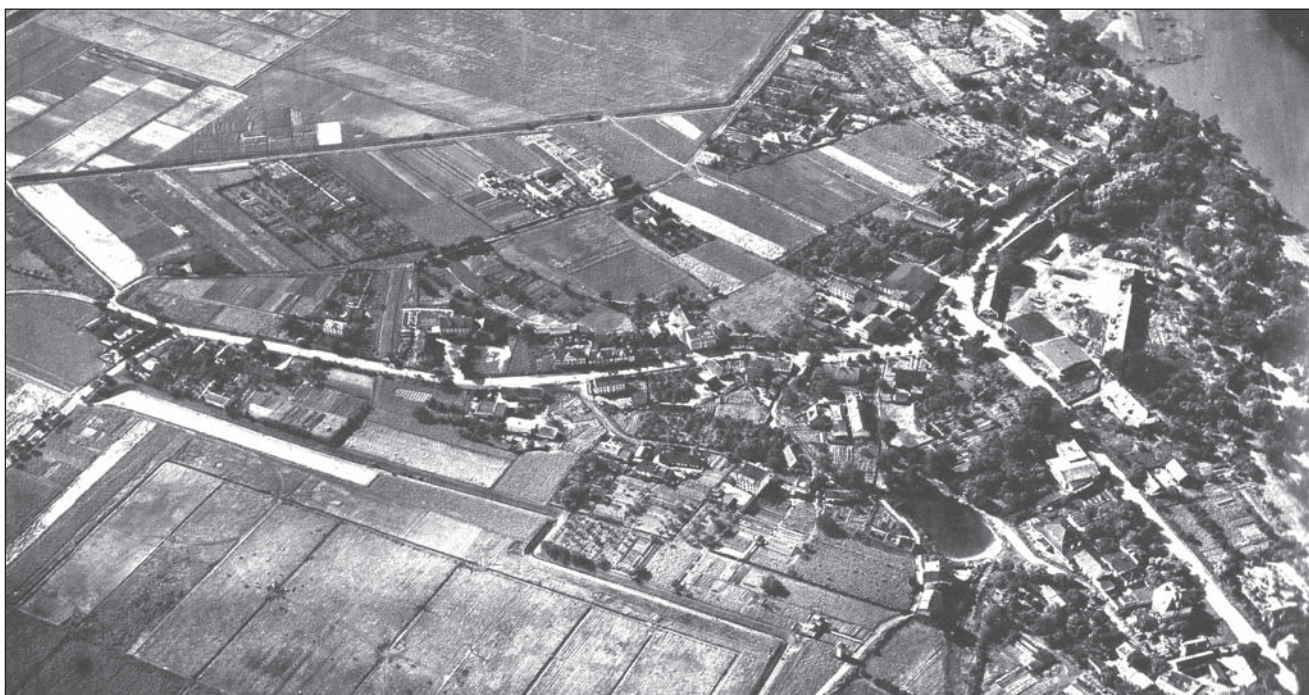
Przez cały czerwiec br. mogliśmy oglądać w Rynku ustawione dookoła pomnika Fredry dużego formatu zdjęcia lotnicze Wrocławia, wykonane w okresie od 1920 do 1935 roku. Około 2500 negatywów znajduje się w zbiorach Instytutu Herdera w Margburgu. Wystawa niesamowita: nieprawdopodobnie zagęszczona zabudowa centrum Wrocławia, tonącego w zieleni. Zdjęcia całych dzielnic, zrujnowanych w 1945 roku. Fotografie nieistniejących obiektów sakralnych. Na kilku zdjęciach widoki niemal sielankowe: w miejscu dzisiejszej zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej – dwie olbrzymie stodoły z muru pruskiego. Tuż obok kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Kruczej – autentyczna wiejska zagroda z chałupą, oborami i stodołą, przylegająca bezpośrednio do wielkiego osiedla 4-5-piętrowych kamienic czynszowych. W Parku Szczytnickim, dosłownie w sąsiedztwie modernistycznego gmachu dzisiejszej Państwowej Inspekcji Pracy na Biskupinie, na zaprzężony w dwa konie drabiniasty wóz ładowane jest siano!

Kto wystawy nie oglądał – niech żałuje, ale nie tak do końca, bo do kupienia w księgarniach jest album „Fotografie lotnicze Wrocławia z okresu międzywojennego”, opracowany przez Rafała Eysymontta.

Dopiero w książce udało się znaleźć dwie dotychczas nieznane fotografie Osobowic.

Na ostatniej stronie okładki umieszczono zdjęcie tzw. Szańca Szwedzkiego z potężną wieżą widokową. U podnóża wzgórza wyraźnie widać restaurację, zbudowaną w stylu szwajcarskim. Dziś w tym miejscu znajduje się leśny parking. Uwagę zwraca zagospodarowanie Lasu Osobowickiego: równe szpalery drzew, widoczny układ zadbanych ścieżek, szeroką drogę prowadzącą do wieży. Wyraźnie widać nieco kręty przebieg przez las dzisiejszej ul. Osobowickiej.

Nie jest możliwe dokładne ustalenie roku wykonania zdjęcia, lecz datować je można na lata 1920-1925, analogicznie jak drugą fotografię, przedstawiającą ogólny widok wsi (tak, tak, wtedy jeszcze wsi!), wykonaną z nad Świętego Wzgórza. Przybliżone datowanie jest możliwe o tyle, że już widać stację transformatorową przy dzisiejszej ul. Kaplicznej (budowaną w 1920 roku), zaś dzisiejsza ul. Wieluńska jest śródpolną drogą (pierwsze budynki mieszkalne powstały to w 1925 roku). Na fotografii rzuca się w oczy łamany kształt głównej wiejskiej ulicy (dzisiejszej Osobowickiej), częściowo tylko zabudowana ul. Jarocińska. Nie ma jeszcze ani kościoła katolickiego, ani ewangelickiego przy ul. Krotoszyńskiej/Ostrzeszowskiej. Wielka czarna plama u zbiegu dzisiejszych ul. Kaplicznej/Ostrowskiej to wielki staw, wykorzystywany rekreacyjnie przez bywalców restauracji „Tivoli” w miejscu obecnego



kościół. W miejscu dzisiejszej szkoły podstawowej widać wyraźnie wielką restaurację, we współczesnych ogródkach naprzeciw szkoły – nieistniejące zabudowania, podobnie zresztą jak w miejscu dzisiejszej drukarni „Kea”. W dolnej części fotografii zauważyć można układ rowów na polach irygacyjnych. Zwraca uwagę zachowany po dziś dzień układ zabudowań folwarcznych w centrum wsi.

Fotografię umieszczono w rozdziale traktującym o podwrocławskich miasteczkach (Psie Pole, Leśnica

i Brochów) i wsiach (m.in. Osobowice, Kowale, Gądów, Nowy Dwór).

Album należy polecić wszystkim zainteresowanym dziejami Wrocławia i przeszłością „małych ojczyzn”, gdzie przyszło im żyć.

Ryszard Troszczyński

071 329 25 41

Zamyślenie...

Co roku przystaję w zadziwieniu patrząc na szaleństwo przyrody wokół mnie. To niesamowite, że zapominam zimą, jak piękny jest świat, gdy zakwitają drzewa i łąki, jak pachnie, jak pełen jest śpiewu ptaków i bzyczenia owadów. Dlaczego zieleń, bujna zieleń drzew, wciąż robi na mnie takie wrażenie? Nasza pamięć już taka jest. Pozwala zapomnieć o złych zdarzeniach, ale i te dobre też wygumuje nam z głowy i potem szok wiosenny gotowy, co roku od nowa. Ale doświadczenie życiowe podpowiada, by cieszyć się każdą chwilką wiosenną i letnią, nasycić się nią, napatrzeć na to piękno wokół, zakorzenić w sobie. By ogrzewało nas w zimowe wieczory, by łatwiej było przywołać cudne wspomnienie, gdy szaro i smutnawo za oknem. Sfotografować sercem. Zachęcam do tego.

Mamy teraz coraz doskonalsze aparaty, które robią zdjęcia ładniejsze niż rzeczywistość. Zachowujemy się, jak japońscy turyści – pstrykamy bez ustanku i wszystko chcemy uwiecznić. Zdjęcia to miła pamiątka, ale... Czy robiąc je nie tracimy bezpowrotnie ulotnej chwili, wrażenia, czasu? Życie toczy się właśnie teraz. Chwila, którą przeżywam już nigdy nie wróci. Mogę uwiecznić jej nieruchomy obraz, a po latach spróbować przywołać wspomnienia. Mogę też skupić się na przeżywaniu tu i teraz, na smakowaniu życia, intensywnym byciu obecnym w tym właśnie momencie, w tym miejscu z tymi konkretnymi ludźmi. Zatrzymać myśli, obrazy, słowa, gesty, zapachy i ulotność wrażeń na zawsze w sercu i swojej pamięci. Być może nie przywołam po latach szczegółów, obraz będzie już zamazany, ale gdy pomyślę o tamtej chwili, przywołam uczucia i może uśmiechnę się do własnych myśli. Bo życie mija nam, gdy fotografujemy, usiłujemy zdobyć płytę z piosenką, którą słyszeliśmy w radiu, nakręcić film z rodzinnej imprezy. Mam kilka kaset z filmami nakręconymi kamerą jeszcze nie cyfrową. I co? Przy różnych okazjach proponuję obejrzenie którejś z nich, ale chętnych nie ma. Może kiedyś zechcą przywołać dawne dzieje, ale na razie moje dzieci

wolą spędzić miło czas na grze w kości czy karty, pójść do kina, na lody niż oglądać siebie sprzed lat.

Kiedyś ludzie robili sobie najwyżej kilka zdjęć w życiu. Były prawdziwą pamiątką, szczególnie dla następnych pokoleń. Sama mam zdjęcie mojej babci, która siedzi w salonie fotograficznym otoczona swoimi córkami, m.in jest tam moja mama jako mała dziewczynka. Zdjęcie stoi na honorowym miejscu, elegancko oprawione. Ale dopiero dla mnie ma wartość, głównie sentymentalną. Bo babci nie ma już między nami. Kiedy żyła trzymała je w pudełku po butach schowane gdzieś w zakamarkach szafy. Nie wiem co zrobią moje wnuki. Będą miały problem, które z tysiąca zdjęć wybrać. Nie sposób też ich wywołać. Oglądamy je w komputerze lub na ekranie telewizora. Zniknęły z naszego życia albumy i pudełka po butach, w których trzymało się nieliczne i cenne wówczas fotografie. Postępu nie zatrzymamy, uczy się wciąż nowych rzeczy, staramy nadażyć i czerpiemy z nowości. Ma to swoje dobre i złe strony. Ważne jednak, by postęp nas nie „zjadł”. Nie pochłonął bez reszty. Byśmy zachowali zdrowy rozsądek. Niestety nie wszyscy to potrafią.

Szczególnie narażone na niebezpieczeństwo są nasze dzieci. Nie posiadają umiejętności świadomego rezygnowania z tego, co wciągające, ciekawe, nowe. Byłam ostatnio na wycieczce z uczniami jednej ze szkół. Uczniowie klas IV-VI. Z wielkim zdziwieniem obserwowałam ich zachowanie. Niemal wszyscy zaopatrzeni w aparaty cyfrowe pstrykali ogromną ilość zdjęć. Bez zastanowienia, bez refleksji uwieczniali w pamięci swoich urządzeń wszystko po drodze, robiąc zdjęcia także zza szyb autokaru. A gdy kazano im usiąść, bo w czasie jazdy wstawanie jest niebezpieczne, wracali na miejsca demonstrując znużenie lub momentalnie włączając telefon komórkowy – najczęściej po to, by zagrać w jakąś elektroniczną grę. Chłopiec siedzący w pobliżu mnie, przez całą drogę w obie strony wykazywał wielki niepokój ruchowy. Nie był w stanie posiedzieć

spokojnie w miejscu nawet 2-3 minut. Miał prawie 11 lat. Bez przerwy coś robił, kręcił się, mówił, odwracał. To miły chłopiec, kulturalny, dobry uczeń, a jednak niezwykle niespokojny wewnątrz. Takich dzieci jest coraz więcej. Dorosłych także. Dobrym sprawdzianem naszej umiejętności koncentracji jest ćwiczenie polegające na tym, by przez 5 minut siedzieć na krześle w jednym miejscu, w ciszy, nie wykonując żadnych ruchów. Czy wytrzymamy? Czy powstrzymamy przymus mówienia, manipulowania rękami? A nasze dzieci? Spróbujmy.

Moim zdaniem niezwykle niebezpieczny jest internet. Wielu rodziców nie zdaje sobie sprawy do jakich treści docierają ich pociechy buszując po internecie. W co grają, z kim rozmawiają, komu podają swoje dane. Wielu coś przeczuwa, słyszą przecież doniesienia w wiadomościach, gazetach, od znajomych, ale myślą: mojego dziecka to nie dotyczy. Skąd takie myślenie? Gdyby przyznali, że jest problem, że nie mają kontroli nad tym co robi ich dziecko korzystając z internetu, musieliby coś z tym zrobić. A przeważnie nie wiedzą co. Lepiej więc udawać, że nie ma żadnej sprawy.

Gdy pytam dzieci, co lubią robić w wolnym czasie, większość odpowiada: grać na komputerze, oglądać telewizję. Wiele z nich na tym kończy wyliczanie ulubionych czynności. Dopytane o więcej szczegółów opowiadają o bezmyślnych grach, w których zabijają lub eliminują różnymi sposobami przeciwników dążąc do celu. Każda gra wciąga. Nawet popularny „chińczyk” potrafi wessać nas i wzbudzić niezdrowe emocje podczas rywalizacji, spowodować, że zapominamy o obowiązkach, przestajemy liczyć się z uczuciami innych. Widywałam już dziadków, którzy z wypiekami na twarzy kłócili się z wnukami o to kto ma rację w danej rozgrywce. Krótko mówiąc głupiejemy. A cóż dopiero gra elektroniczna, poza kontrolą dorosłych, skonstruowana często wedle najnowszych osiągnięć nie tylko technicznych, ale i psychologicznych. Pomyślana tak, by wciągała i by chciało się kupić następną część. Zdara się, że dziecko spędza przy komputerze wiele godzin. Najnowsze osiągnięcia naukowe mówią: do 9 roku życia dzieci nie powinny widzieć ekranu komputera i telewizora. Niewykonalne. W każdym domu jest telewizor, a prawie każdym komputer. Bajka oglądana przez małeństwo, a często kilka bajek, traktowana jest jak dobrodziejstwo. W tym czasie mama może powiesić pranie, nastawić obiad, zrobić wiele rzeczy szybko i sprawnie, które są niemożliwe, gdy dzidzia nie wpatruje się w ekran. Czy coś rozumie z tego co jej miga przed oczami. Czasami tak, ale na pewno przez krótki czas. Przez większość czasu ulega swoistej hipnozie. Jak mawiała moja babcia „psuje” oczy, a co jeszcze gorsze nie trenuje wyobraźni. Współczesne dzieci nie mają wyobraźni!! Nie umieją zamknąć oczu i „zobaczyć” pod powiekami obłoków, nadać postaci z bajki konkretnego, indywidualnego kształtu i formy, mówią, że nic nie

widzą, ciemność, pustkę. Straszne. Mnie to przeraża. Ale nie ma się co dziwić. Od wczesnego dzieciństwa dostają gotowce w postaci ruchomych obrazów w telewizji, kolorowych książeczek, gier komputerowych. Nie ma miejsca na własne pomysły, twórcze wyobrażenia. Dzieci nie słuchają muzyki ani bajek z płyt. Po co? Można przecież włączyć im film. Taki jest wybór. Jeśli nawet nie ma w domu anteny satelitarnej lub telewizji kablowej, to są płyty DVD. Niestety niewielu rodziców sprawdza najpierw to, co będzie oglądało jego dziecko. Przyjmuje za pewnik, że bajka, to bajka. Jakże się mylą. Nasze pociechy „karmione” są głupotami, agresją, chamstwem. Niestety udowodniono silny wpływ tego co oglądamy na nasze zachowanie, na reakcje i wybory życiowe. Stąd popularność reklam. Dorośli mają ukształtowany układ nerwowy, ustaloną hierarchię wartości, a i tak ulegają sugestiom. Kupują proszek intensywnie reklamowany w telewizji, stają się agresywni oglądając np. wiele filmów, w których życie ludzkie lub jego godność są nic nie warte. A dzieci? Są niedojrzałe pod każdym względem. Nie dokonują świadomych wyborów. To zadanie mądrego rodzica. Dzieci oglądają wszystko „jak leci”, a potem są nerwowe, nadpobudliwe, agresywne w stosunku do kolegów, nauczycieli, rodziców czy dziadków.

Świat się zmienia. Coraz więcej pokus, trudnych wyborów. Człowiek jednak wciąż jest tylko człowiekiem. Gdy przebywa w hałasie po pewnym czasie czuje się zmęczony, nie może się skupić. Gdy nie prześpi nocy na następny dzień jest mniej wydajny w pracy, zdekoncentrowany. Gdy jego układ nerwowy „atakowany” jest wieloma bodźcami – „wyłącza się”, bo inaczej nastąpiłaby katastrofa. Bodźce to: dźwięki (np. muzyka wszechobecna w naszych sklepach, restauracjach, czasem tak głośna, że nie sposób jej przekrzyczeć), obrazy, kolory (w dużym sklepie jest mnóstwo bodźców wzrokowych, ciężko czasami utrzymać wzrok na jednym punkcie, wciąż coś innego przykuwa naszą uwagę), zapachy, smaki, a także różne wrażenia dochodzące z naszego własnego ciała – ucisk ciasnej bluzki, uwieranie buta, ból, poczucie gorąca lub zimna itd... jest tego sporo. Dojrzały układ nerwowy zdrowego człowieka potrafi odrzucić bodźce niepotrzebne i skoncentrować się tylko na tych ważnych w danym momencie. Ale już osoba chora, słaba np. starsza, dziecko, które dopiero się rozwija i jego nerwy są za młode, by poradzić sobie z nawałnicą opisanych wrażeń, Ci mają poważny problem. I co się dzieje, gdy ich mózg nie poradzi sobie z selekcją. Najpierw czują się źle, a za chwilę popularnie mówiąc świrują. Albo nic do nich nie dociera, albo są agresywni – krzyczą bez powodu, denerwują się, płaczą, albo zachowują się dziwnie, inaczej niż zwykle. W każdym razie stają się uciążliwi dla siebie i otoczenia. Podobnie dzieje się, w kontakcie z telewizją w za dużej ilości, komputerem i innymi gadżetami elektronicznymi. Co to znaczy za dużo? Do 9 roku życia najlepiej zero telewizji i komputera. Ponieważ to niewy-



konalne, podpowiadam, by sprawdzić co ogląda dziecko, zrobić selekcję. Umówić się z nim na konkretny czas, ile może obejrzeć (małe dziecko jedną bajkę 20-minutową, większe, 7-letnie, godzinną i najlepiej na tym poprzestać). Jeśli mówi, że chce jeszcze teleturniej niech wybierze: albo bajka albo teleturniej. Komputer dopiero, gdy potrzebny jest w szkole czyli ok. piątej, szóstej klasy i w bardzo ograniczonym zakresie, pod kontrolą rodzica. Tylko, Drodzy Czytelnicy, proszę pamiętać, że dzieci uczą się przez naśladownictwo. Jak mają zrezygnować z telewizji, jeśli tatuś czy mamusia przesiadują przed telewizorem kilka godzin dziennie? Niestety przykład, jak mówi porzekadło, idzie z góry. Chcecie mieć zdrowe, spokojne dzieci – wyłączcie telewizory i idźcie na basen, na boisko, na spacer do lasu. Nauczcie się być w ciszy. Czytajcie dzieciom od wczesnego dzieciństwa książeczki, w których nie ma kolorowych obrazków, niech rozwijają wyobraźnię, Kupujcie im płyty do słuchania a nie oglądania. Dozujcie kontakt z komputerem i gramami elektronicznymi, sprawdzajcie te gry, załóżcie blokadę na pewne treści internetowe, hasło na otwarcie komputera. Dzieci, jak nie mają elektronicznych zabawek nudzą się, a z nudów zaczynają czytać, wychodzą na podwórko, nawiązują przyjaźnie, chodzą na kółka zainteresowań itd. Korzystajmy z osiągnięć nowoczesności, ale pamiętajmy, że mamy rozum i wolną wolę, korzystajmy z tych wspaniałych darów, bo są dane jedynie człowiekowi, a to coś znaczy i zobowiązuje.

Czuję wewnętrzny przymus, by napisać choć kilka zdań o Pani Lucynie. Jej Osoba towarzyszyła mi całe moje osobowickie życie, a więc od urodzenia. Idę rano na spacer z psem i nagle pojawia się oczekiwanie, że Ją spotkam. Często mijałyśmy się na porannych lub wieczornych spacerach ze swoimi pieskami. Widzę jej postać w pierwszej ławce w kościele, słyszę głos spokojny, życzliwy i w pamięci pojawia się łagodny uśmiech na twarzy Pani Lusi. Ci, którzy nie wiedzą o kogo chodzi, nie znali Pani Lucyny powinni wiedzieć, że żyła wśród nas dobra osoba, dobry człowiek. A ponieważ była wierząca napiszę tak: Bóg zabrał ją do siebie za wcześnie, niepotrzebnie, po co mu ona, na co... Mam nadzieję, że ma jakieś dobre wyjaśnienie, bo mnie jest strasznie smutno, żal i nie umiem pogodzić się ze światem, na którym Jej już nie ma. Dzieciom Pani Lucyny i Jej cudnej Wnusi składam wyrazy współczucia...

I choć latem, świat pięknieje z każdym dniem bardziej, pojawiają się smutki, których nie sposób odpędzić.

Na koniec życzę Wszystkim Mieszkańcom naszego osiedla jesieni – niczym wiosny, z dużą ilością ruchu na świeżym powietrzu, ciekawych przygód, pięknych wieczorów w gronie przyjaciół i oczywiście dużo ciepłego powakacyjnego słońca.

Magdalena Cierpisz

Osiedlowy Dzień Sportu

W dniu 11.10.2008 roku Rada Osiedla Osobowice-Rędzin organizuje Osiedlowy Dzień Sportu. Rozpoczynamy o godzinie 10.00 na boisku leśnym, gdzie rozegrane zostaną mecze piłki nożnej. Pierwszy mecz zagrają nasi młodzicy, a następnie drużyny Osobowic i Rędzina.

Również na boisku leśnym, o godzinie 10.00 zostanie zorganizowany bieg „II Osobowicka Ósemka”.

Jako kierownik biegu bardzo serdecznie zapraszam mieszkańców do uczestnictwa. Biuro zawodów przyjmować będzie chętnych do biegu od godziny 9.00 do 9.45 na terenie boiska. Zgłaszać się można również, podając imię, nazwisko, adres oraz datę urodzenia, drogą elektroniczną – na adres: cymanek@interia.pl. Uczestnicy, którzy nie ukończyli 18 roku życia, muszą przedstawić komisji sędziowskiej pisemną zgodę pełnoprawnego opiekuna oraz zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do udziału w biegu. Pełny regulamin biegu dostępny będzie na stronie internetowej naszego osiedla oraz na www.maratonypolskie.pl

Udział w imprezach organizowanych z okazji Dnia Sportu jest bezpłatny, a na koniec zorganizowane będzie dla chętnych uczestników ognisko i pieczenie kiełbaski.

Andrzej Cymanek



Wielka Ryba

15 czerwca odbyły się zawody wędkarskie organizowane przez Radę Osiedla Osobowice-Rędzin.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 7.00, dzieci łowiły do godz. 10.00, natomiast pozostali uczestnicy do godz. 11.00. Starsi łowili na spławik lub z gruntu, zaś najmłodszy wędkarze na wędkę ze spławikiem. Każdy uczestnik łowił na jedną wędkę.

W trakcie zawodów wręczono odznakę i uprawnienia instruktorskie p. Kazimierzowi Knopowi.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:

Seniorzy: I miejsce – Arkadiusz Czuchajewski – waga 2,390 kg

II miejsce – Andrzej Majchrzak – waga 2,375 kg

III miejsce – Krzysztof Kułakiewicz – waga 0,955 kg

Juniorzy: I miejsce – Piotr Hyczko – waga 0,540 kg (16 lat)

II miejsce – Piotr Cieślik – waga 0,465 kg (16 lat)

III miejsce – Mariusz Pietkiewicz – waga 0,305 (17 lat)

Kadeci: I miejsce – Jakub Brunarczyk – waga 0,535 kg (6 lat)

II miejsce – Dorota Majner – waga 0,135 kg (9 lat)

III miejsce – Dominika Pietkiewicz – waga 0,100 kg (9 lat)

Pierwsze miejsce w całych zawodach Grand-Prix zajął Arkadiusz Czuchajewski i otrzymał Puchar Rady Osiedla Osobowice-Rędzin.

Największą rybę w zawodach złowił Andrzej Majchrzak – był to duży Leszcz.

Pośród tych co nic nie złowili zostały rozlosowane nagrody pocieszenia.

Zawody wędkarskie sędziowali:

Sędzia Główny Kl. Krajowej – Tadeusz Stefaniak

Sędzia Sekretarz Kl Okręgowej – Ewa Brunarczyk

I ryby ważył – Kol. Kazimierz Knop.

Po uroczystym wręczeniu nagród w miłej atmosferze spożyliśmy pyszną kiełbaskę z ogniska.

Ukłony od uczestników osiedla w kierunku Rady Osiedla Osobowice-Rędzin za tak wspaniałe zawody.

Do zobaczenia w przyszłym roku.

T.S.

We wrześniu odbędzie się jesienna edycja akcji

„Czyste Osiedle”

zostaną ustawione kontenery na terenie naszego osiedla.

Sukcesy naszych dzieci

W ostatnim czasie Mali Wrocławianie mieli okazję do sprawdzenia swoich umiejętności z języka angielskiego na XII Olimpiadzie, organizowanej przez Centrum Rozwoju Dziecka – Kolorową Akademię. W olimpiadzie brały udział także dzieci z naszego przedszkola – **Gabriela Ratusznik** i **Aleksandra Hurman**. Przedszkolaki mówiły wiersze oraz odpowiadały na pytania zadawane przez komisję, która w ten sposób oceniała wiedzę zdobytą podczas zajęć prowadzonych w przedszkolu. W olimpiadzie uczestniczyło 120 dzieci z całego Wrocławia, Gabrysi i Ola zajęły 7 miejsce! **GRATULUJEMY!** Rodzice dziewczynek dziękują Pani Dyrektor oraz całemu gronu pedagogicznemu za współpracę i udział w wychowaniu dzieci. Zarówno Gabrysi, jak i Oli życzymy dalszych sukcesów!

Wydawca:

Rada Osiedla Osobowice-Rędzin, pl. Wyzwolenia 4, 51-005 Wrocław, e-mail: naoswiciu@wp.pl,

www.osobowice-redzin.ovh.org

REDAKTOR NACZELNY: Aneta Fulara, **Zastępca:** Antonina-Maria Jabłońska

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Magdalena Cierpisz, Krystyna Wilczyńska, Andrzej Kędzia

Skład komputerowy: GS MEDIA

DRUK: GS MEDIA, e-mail: biuro@gsmedia.com.pl

